

Chudzyński, Marian

Powstanie styczniowe w powiecie gostyńskim

Notatki Płockie 8/25, 10-13

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POWSTANIE STYCZNIOWE W POWIECIE GOSTYŃIŃSKIM

Źródła historyczne do przedstawienia wypadków z okresu powstania styczniowego na terenie ziemi gostyńińskiej są na ogół ubogie. Artykuł ten stanowi syntezę zebranych materiałów z literatury historycznej poszerzoną o nieliczne zachowane materiały archiwalne i prasowe.

Powiat gostyńiński ze względu na to, że posiadał duże tereny lasów, zwłaszcza w części północno-zachodniej, mógł odegrać znaczną rolę w czasie powstania styczniowego. Rola i znaczenie powiatu podniosłyby się z chwilą, kiedy byłby zrealizowany plan nakreślony przez Zygmunta Padlewskiego zdobycia pobliskiego Płocka i przeniesienia tu Rządu powstańczego.

Powstańcy gostyńińscy byli zgrupowani w czterech oddziałach. Największy z nich — Oborskiego — liczył 1500 osób; pozostałe trzy: Łakińskiego, Orłowskiego i Syrewicza liczyły łącznie również 1500 ludzi¹⁾. Tak więc liczba powstańców na omawianym terenie wahała się w granicach trzech tysięcy ludzi, którzy w czasie powstania niejednokrotnie poświęcali swe życie za sprawę narodową.

Oddziały rosyjskie działające w powiecie były dobrze uzbrojone, posiadały między innymi artylerię polową i nowoczesne karabiny iglicowe. Oddziały składały się z czterech pułków piechoty: Ołonieckiego, Niżgorodzkiego, Ładozskiego i Tomskiego oraz z dwóch pułków kawalerii liniowej i 11-go pułku dońskich kozaków.²⁾

Uzbrojenie oddziałów polskich, podobnie jak na pozostałym terenie Królestwa Polskiego pozostawiało wiele do życzenia. Składało się ono z kos, pałek i mało znaczących, prawie archaicznych dubeltówek myśliwskich.

Już na długo przed wybuchem powstania na terenie ziemi gostyńińskiej prowadzono propagandę patriotyczną, tu i ówdzie śpiewano hymny o charakterze religijno-narodowym. Przypominano o obowiązkach dobrego Polaka. W początkach stycznia 1861 roku w różnych stronach pojawiły się odezwy wzywające mieszkańców do wzięcia udziału w zjeździe zwołanym w Warszawie na dzień 25 lutego z okazji 30-lecia bitwy grochowskiej³⁾.

Władze carskie zaniepokoiły się również ruchami chłopskimi, a zwłaszcza mordem dokonany na dziedźcu Kleniewskim z majątku Sierakówek koło Gostynina. Mordu dokonał wyrobnik wymienionej wsi Wincenty Cichowicz, który został pobity przez Kleniewskiego „za niedokładność pracy”⁴⁾.

Władze rosyjskie, jak wiadomo, przedsięwzięły wiele środków ostrożności w całym Królestwie Polskim, aby zapobiec wybuchowi powstania. Również na terenie ziemi gostyńińskiej strażnicy ziemscy i wojsko penetrują wsie i miasta, aby nie dopuścić do gromadzenia się ludzi i rozszerzania się agitacji powstańczej. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że kiedy za jednym z pogrzebów w Gąbinie w grudniu 1861 roku szło około 300 ludzi, to dowódca 4 kompanii Niżgorodz-

kiego pułku piechoty złożył skargę na burmistrza miasta, że ten dopuścił do tak wielkiego zgromadzenia ludzi⁵⁾. Poza tym każdy podejrzany o działanie na szkodę państwa był na rogatkach przy wejściu do miasta poddawany ścisłej rewizji.

W pamiętną noc styczniową duża grupa robotników papierni w Soczewce zebrała się w okolicach fabryki i pod osłoną ciemności podążyła w stronę Płocka, aby udzielić pomocy powstańcom płockim przy rozgromieniu wojska rosyjskiego, stacjonującego w tym mieście. Niestety, po przybyciu do Radziwia, okazało się, że most prowadzący do miasta jest w części rozebrany i robotnicy nie mogli udzielić zamierzonej pomocy powstańcom⁶⁾.

Tego samego dnia w Żychlinie, wówczas miejscowości należącej do okręgu gostyńińskiego, miało miejsce starcie oddziału powstańczego z plutonem piechoty podporucznika Iwanowa. Powstańcy wyparli żołnierzy rosyjskich z miasta.

W dniu 23 stycznia zostali jednak zaatakowani przez Ładozski pułk piechoty, na czele którego stał pułkownik Burhardt. Ze względu na silne posiłki rosyjskie powstańcy wycofali się z miasta i udali się w lasy gostyńińskie i gąbińskie⁷⁾. Wielu spośród nich przyłączyło się później do partii powstańczych walczących w gostyńińskim.

Oddział powstańców sformowany pod Żychlinem składał się z 500 pieszych ludzi i 150 konnych⁸⁾. Byli to przeważnie robotnicy fabryczni licznych cukrowni znajdujących się w okolicach Kutna i Żychlina. Do wspomnianego oddziału przyłączyła się duża liczba młodzieży warszawskiej, która przed branką schroniła się w Puszczy Kampinoskiej, a następnie w części przeszła przez Bzurę i udała się do Żychlina.

W nocy z dnia 25 na 26 stycznia powstańcy w liczbie 100 osób zaatakowali miasto Gąbin, w którym w tym czasie przebywało do 40 żołnierzy ołonieckiego pułku pod dowództwem wspomnianego już podporucznika Iwanowa.

Po oddanych przez wojsko rosyjskie kilkunastu wystrzałach okazało się, że wśród szturmujących Polaków została jedna osoba zabita i jedna ranna. Śmierć poniósł zarządca dóbr majątku Czerniewo, w gminie Kiernozia, Kazimierz Bieliński. Również Rosjanie stracili dwóch żołnierzy⁹⁾. O słabym uzbrojeniu powstańców świadczy fakt, że po potyczce w Gąbinie powstańcy pozostawili na pobojowisku 49 kos, 2 strzelby myśliwskie i jeden duży nóż.

Rosjanie, zapewne w obawie przed nowym szturmem powstańców udali się do odległego o 7 km Dobrzykowa nad Wisłą, gdzie połączyli się tu ze stacjonującym większym oddziałem rosyjskim.

W pierwszych dniach trwania powstania zdarzył się na terenie powiatu gostyńińskiego osobliwy przypadek. Oto na stronę powstańców przeszedł polski oddział pod dowództwem lekarza wojskowego armii rosyjskiej Emeryka Syrewicza¹⁰⁾.

Wspomniany oddział 28 stycznia napadł w okolicach jeziora Białego na kozaków transportujących jeńców-

powstańców schwytych w lasach duninowskich. Jeńcy zostali oswobodzeni¹¹⁾. Dodać jeszcze należy, że oddział Syrewicza walczył z wielką odwagą w różnych stronach ziemi gostynińskiej, a także łowickiej i rawskiej. Mimo kilkakrotnego rozbicia utrzymał się się aż do grudnia 1863 roku.

Następna potyczka miała miejsce w dniu 7 marca pomiędzy wsią Krzywie a Chojenkiem — 7 km na północny zachód od Gostynina. Na powracający z ziemi rawskiej oddział Łakińskiego napadli Rosjanie z pułkownikiem Hagenmaistrem na czele. Powstańcom udało się odeprzeć napad. W potyczce tej Rosjanie stracili 3 żołnierzy, a 6 zostało rannych. W drodze powrotnej do Kutna Hagenmaister napotyka grupę maruderów z oddziału Łakińskiego. Wszyscy zostali wylapani i odtransportowani do Kutna¹²⁾.

Oddział Józefa Łakińskiego liczył około 700 powstańców a Hagenmaistera 400 żołnierzy piechoty i 75 kozaków¹³⁾. Wojska Łakińskiego przeszły w lasy łąckie, skąd robiły wyprawy na Szczawin i Dobrzyków. W samym Łącku zorganizowano najście na pocztę, gdzie w dniu 8 marca skonfiskowano na cele powstania 800 rubli. Tego samego dnia z rozkazu Łakińskiego powstańcy wieszają 3 szpiegów w Szczawinie, działających na szkodę powstania.

W dniu 10 marca oddział Łakińskiego zabiera 2500 rubli srebrnych z kasy magazynu solnego w Dobrzykowie¹⁴⁾.

Ze względu na aktywną działalność wojskową partii Łakińskiego, dowództwo rosyjskie postanawia za wszelką cenę położyć szybko kres istnieniu wspomnianego oddziału. W tym to właśnie celu do wsi Zawad przybywają z Włocławka 3 kompanie piechoty i 70 kozaków na czele z podpułkownikiem Helferdingiem, z Płocka do Duninowa przybywa generał-major Fenchaw z 4 kompaniami piechoty i 120 kozakami oraz z Kutna do Huty Zaborowskiej przybywa podpułkownik Burhardt z dwoma kompaniami wojska i 50 kozakami. Jak widać z powyższego, wojska rosyjskie stanowiły poważną siłę.

W dniu 12 marca 1863 roku na stacjonujący na folwarku w Lucieniu oddział Józefa Łakińskiego napadł dowódca oddziału kutnowskiego Burhardt i włocławskiego Helferding¹⁵⁾. Z wielką trudnością powstańcy wycofali się z Lucienia w kierunku Gostynina. Kilka kilometrów od Gostynina w miejscowości Gašno dzieciątkowani w drodze, zostali powstańcy otoczeni przez Rosjan. Wywiązała się zaciepka walka. Wielu powstańców zostało wpędzonych do stawu nad rzeczką Osetnicą, gdzie w lodowatej wodzie straciło życie około 40 ludzi¹⁶⁾. Część uratowanego oddziału Łakińskiego przeszła przez Osetnicę i udała się w kierunku Iłowa, w powiecie sochaczewskim. Dowiedziawszy się o tym pułkownik Burhardt udał się w kierunku Iłowa, lecz z niewiadomych przyczyn z drogi się wrócił i udał się do Łowicza. W czasie marszu w dniu 14 marca rozbil jeden z oddziałów powstańczych w Czermnie koło Gąbina¹⁷⁾.

Łakiński znany był też ze swej aktywności i w powiatach sąsiadujących z gostynińskim. Między innymi 15 kwietnia napadł z 20 strzelcami na pociąg między Ostrowami a Kowalem. Zabili wówczas dwóch żołnierzy w pociągu zdążającym do Włocławka¹⁸⁾.

3 kwietnia 20 żołnierzy polskich, prawdopodobnie również z partii Łakińskiego, zabrało w urządzenie pocz-

towym w Gąbinie 2 pistolety służbowe i 200 rubli. W kilka dni później zabrał 225 rubli z kasy miejskiej i porzucali herby rosyjskie w tym mieście. W dniu 14 maja 1863 roku została stoczona bitwa pomiędzy powstańcami a carskimi wojskami pod Szczawinem w odległości 9 km na południowy-zachód od miasta Gąbina.

Silny oddział rosyjski pułkownika Helferdinga, składający się z 5 rot piechoty i 70 kozaków z dwiema armatami zaatakował oddział znanego z waleczności pułkownika Oborskiego. Sądząc jednak, że ma do czynienia z małym oddziałem powstańczym, skierował do walki tylko część swego oddziału. To zadecydowało, że Rosjanie ponieśli dotkliwą porażkę, stracili dużo ludzi i sprzętu¹⁹⁾. W nieładzie płk Helferding ze swym wojskiem wycofał się do Gostynina, natomiast płk Oborski przez Gąbin, Czermno, Budy i Słubice udał się do Iłowa, a stąd na teren ziemi rawskiej. Tu wymieniony oddział święcił również triumfy. Między innymi uwolnił samo miasto Rawę od Rosjan w dniu 17 maja wraz z innymi oddziałami województwa mazowieckiego.

Tragiczne w skutkach okazało się starcie Polaków z Rosjanami pod wsią Kunki koło Szczawina w dniu 15 maja.

Silny oddział rosyjski składający się z 7 rot piechoty i 150 kozaków napadł na oddział powstańczy kapitana Orłowskiego²⁰⁾, liczący nie więcej niż 260 ludzi, w tym 60 strzelców i 60 jazdy²¹⁾. Dobre 2 godziny powstańcy bronili się i nie ustępowali z pola bitwy. Oparcie mieli przede wszystkim w pobliskim lesie, w którym stały również wozy z zaopatrzeniem. Na te właśnie wozy i ich ochronę naprowadził wroga kolonista niemiecki. Otoczeni ze wszystkich stron powstańcy musieli wycofać się z placu walki. Stracili w czasie jej trwania 12 ludzi. Wśród zabitych znalazł się szanowany i oddany całym sercem sprawie narodowej powstaniec i przywódca partii, Józef Łakiński²²⁾. Rosjanie również ponieśli dotkliwe straty.

Polacy wycofali się do wsi Zdwórz koło Gąbina. Tu, w dwa dni później — 17 maja, zostali ponownie rozbici przez połączone wojska Hagenmaistera i Helferdinga. Podobnie jak pod Kunkami do klęski Polaków przyczynił się kolonista niemiecki, który wskazał nieprzyjacielowi stojące w zaroślach tabory powstańców²³⁾.

Dowódca partii, kapitan Orłowski znany był również z żywej działalności wojskowej na terenie powiatów sąsiadujących z ziemią gostynińską. W dniu 1 lipca rozbija jazdę kozacką pod Kutnem²⁴⁾.

W połowie września na teren powiatu gostynińskiego przybywa z okolic Kłodawy ze swym oddziałem podpułkownik Zieliński. Dochodzi do połączenia się oddziałów Zielińskiego i Orłowskiego. Na wiadomość o nadszyciu wojsk rosyjskich z Kutna, połączone oddziały wycofały się najpierw na teren powiatu sochaczewskiego, potem warszawskiego.

Wspomniany oddział stoczył pomyślną dla siebie bitwę pod Zdżarami w dniu 23 września w odległości 9 kilometrów od Nowego Miasta. Następnie, przeszedłszy przez Pilicę, jazda gostynińska stoczyła kolejną potyczkę z Rosjanami pod Galkowem na terenie ziemi rawskiej w dniu 25 września i Skoszewami również w tym samym dniu.

Oddział Orłowskiego został prawie zupełnie rozbity przez Rosjan pod Skoszewami. W następnym dniu

(26 września) major Orłowski, jadąc wraz z adiutantem Tadeuszem Górą, został napadnięty w Byszewach przez oddział rosyjski Zankisowa. W potyczce poległ major Orłowski i jego adiutant²⁵).

Z innych jeszcze potyczek stoczonych w ciągu lipca, sierpnia i września warto wymienić napad jazdy kozackiej pod wodzą Korgina na oddział Syrewicza stacjonujący w Ciechomicach w dniu 20 lipca, klęskę partii Syrewicza w dniu 3 sierpnia pod wsią Słupem w gminie Pacyna, oraz starcie w dniu 9 września oddziału Oborskiego z Rosjanami pod Sokołowem.

Najbardziej niepomysłna była walka pod wsią Słupem, gdyż Polacy stracili 17 żołnierzy, a 9 powstańców wziętych do niewoli powiesili Rosjanie we wsi Model²⁶).

W lipcu powstańcy zabrali 250 rubli z magazynu solnego w Dobrzykowie oraz 207 beczek soli, którą następnie rozprzedali okolicznej ludności. Uzyskane pieniądze przeznaczali na uzbrojenie oddziałów. Należy jeszcze dodać, że w okresie lipca i sierpnia działający w lasach łąckich powstańcy podchodzili niejednokrotnie do brzegów Wisły i stąd ostrzeliwali posterunki rosyjskie na prawym brzegu rzeki, głównie w Płocku i jego okolicach.

Pragnę w tym miejscu również nadmienić, że Emeryk Syrewicz, lekarz i dowódca jazdy gostynińskiej w jednej osobie, był jednym z najwziętszych towarzyszy naczelnika wojennego województwa mazowieckiego, Edmunda Galliera. Walczył Syrewicz przy boku Galliera pod Dobrzelinem w dniu 22 lipca, pod Walewicami 25 lipca i pod Żłakowem Kościelnym w dniu 25 lipca. Po ciężkiej klęsce z przeważającymi siłami nieprzyjaciela pod Żłakowem Kościelnym ze 140 powstańców tylko kilkunastu pozostało przy Gallierze. Wśród nich był i Syrewicz. Reszta rozproszyła się po różnych okolicznych wsiach.

Sławny już teraz Emeryk Syrewicz pod Słubicami i Kiernozią pomaga swemu naczelnikowi zebrać po klęsce żłakowskiej jazdę konną. Z odnowionym oddziałem wyrusza na teren ziemi łowickiej, a potem rawskiej. 14 sierpnia oddział kawalerii gostynińskiej zadaje Rosjanom poważną klęskę pod Walewicami. W bitwie tej Rosjanie tracą 7 zabitych żołnierzy.

Po raz drugi Emeryk Syrewicz rozbija Rosjan pod Kutnem w dniu 18 sierpnia. I tym razem oddział kozacki traci 17 ludzi²⁷).

W ciągu września i października Syrewicz walczył z Rosjanami na terenie powiatu rawskiego, łowickiego i łączyckiego. Między innymi połączone oddziały ułanów: gostyniński i sochaczewski pod dowództwem Syrewicza zadały klęskę żołnierzom kozackim w miejscowości Grabów w obwodzie łączyckim w dniu 29 października²⁸). Po zwycięskiej bitwie oddziały zatrzymały się na noc z 1 na 2 listopada w Kiernozi.

Dowiedziawszy się o tym, Rosjanie wysłali w stronę Kiernozi przeciwko Syrewiczowi 4 rotę piechoty z Tomskiego pułku i 50 kozaków. Z rozkazu Syrewicza przeciwko zdążającym do miasteczka carskim żołnierzom wyruszył wachmistrz Kryza z 8 jazdy gostynińskiej. Po oddaniu trzykrotnej salwy w stronę nieprzyjaciela — powrócił do miejsca postoju Syrewicza. Syrewicz bojąc się, że oddział rosyjski jest bardzo liczny, wyszedł z powstańcami z miasta i skierował się w stronę Studzieńca. Po opuszczeniu Kiernozi przez powstańców Rosjanie zajęli miasto²⁹).

W Studzieńcu na folwarku Syrewicz zarządził odpoczynek, a następnie o godz. 2 w nocy zdążając w kierunku Strzemeskiej napotkał 50 kozaków i 1 rotę pułku Tomskiego.

Jak podaje Stanisław Zieliński³⁰), dowódca jazdy sochaczewskiej rotmistrz Grossman, odciągawszy kozaków od piechoty, wykonał szarżę na nich w połączeniu z dowódcą jazdy gostynińskiej Szenkiem i pędził kozaków przed sobą parę kilometrów w kierunku Dobrzykowa. Zobaczywszy jednak dalsze rotę piechoty Tomskiego skierowali się spod Strzemeskiej w kierunku południowo-wschodnim w stronę Szczawina. Niedaleko tej miejscowości pod Wolą Trębską powstańcy polscy stoczyć musieli potyczkę z oddziałem rosyjskim. Najbardziej bolesne było to, że wojskami nieprzyjaciela dowodził Polak, major Piotrowski³¹). W tym samym dniu — 2 listopada Syrewicz skierował się ze swoją partią w rawskie. Ponoś szereg klęsk, ale walczy po bohatersku. Patrząc na jego działalność powstańczą musimy przyznać, że miał w sobie naprawdę dużo odwagi i męstwa.

14 listopada na oddział Syrewicza koło miasta Soboty w łowickim napada pułkownik Burhardt i zadaje naszemu bohaterowi klęskę. Syrewicz traci wielu ludzi, sporo powstańców odnosi rany. Syrewicz reorganizuje swoją partię, aby wzmocnić jej siłę wojskową. Dzieli oddział na dwa mniejsze. Na czele pierwszego stanął Grossman, drugiego mniejszego — Puttkamer³²).

W dniu 20 listopada oddział Puttkamera walczy z oddziałem rosyjskim porucznika Ponińskiego koło Łęczycy w ziemi kujawskiej. Bitwa była tragiczna w skutkach. Trzydziestu trzech żołnierzy rosyjskich zdołało zabić aż 25 powstańców.

W dwa dni później oddział Puttkamera został ponownie napadnięty przez wroga w miejscowości Lutoborz, również na obszarze ziemi kujawskiej.

Po tej potyczce Puttkamer łączy się znowu z resztą oddziału Syrewicza.

Dowództwo nad nielicznym już oddziałem, liczącym z górą 100 osób, objął znany nam Grossman.

Na połączony oddział napadają w dniu 22 listopada Rosjanie we wsi Szewo. Powstańcy tracą 30 ludzi. Władze rosyjskie postanawiają zadać ostateczny kres resztkom oddziału Syrewicza. Wysyłają z Łowicza kapitana Ponińskiego do walki z partią Syrewicza. Ponińskiemu udaje się rozbić Polaków we wsi Sępów w dniu 25 listopada. Powstańcy tracą 30 oddanych sprawie narodowej bohaterów.

Kilkudziesięciu ludzi pozostałych przy życiu organizuje się mimo ogarniającego coraz bardziej wszystkich pesymizmu. Na miejsce zbiórki wyznaczono wieś Balków, koło miasta Piątek. We wsi Balków miał na nich czekać wyznaczony na dowódcę partii po Syrewicu, Puttkamerze i Grossmanie Włoch — pułkownik Stanisław Becchi. Powstańców do wsi nie dopuścili Rosjanie, którzy w tym czasie przybyli z Gostynią z podpułkownikiem Skorupką. Następnie Rosjanie wyruszyli w pościg za powstańcami. Ostatni dowódca partii Syrewicza w czasie pościgu został schwyty w dniu 8 grudnia, a następnie został rozstrzelany we Włocławku 17 grudnia 1863 r.³³).

Taki był koniec najbardziej czynnego oddziału powstańczego ziemi gostynińskiej pod dowództwem lekarza wojskowego, Emeryka Syrewicza.

Ostatnia bitwa powstańcza na terenie ziemi gostyń-
nińskiej z okresu powstania styczniowego miała miej-
sce w dniu 13 grudnia 1863 roku.

Po potyczce w okolicach Rawy w dniu 10 grudnia
oddział jazdy „Dzieci warszawskich” pod dowództwem
majora Nadmillera był przez kilka dni pędzony przez
Rosjan na północ w stronę Wisły. W godzinach ran-
nych 13 grudnia powstańcy zatrzymali się w Słubi-
cach. Zostali tu dopędzeni przez oddziały nieprzyja-
cielskie sztaba-kapitana Cytowicza, majora Szteina
z Sochaczewa, sztaba-kapitana Poznańskiego i majora
Kiryjewa z Łowicza. Rosjanie okrążyli prawie ze
wszystkich stron powstańców, wszystkie drogi w głąb
Królestwa, to jest na Sanniki i Gąbin przez Studzien-
iec zostały obstawione silnymi grupami żołnierzy
carskich. Jedynie nieco słabiej obsadzona była droga
na Życk ku Wiśle.

Po wielkich wysiłkach powstańcom udało się wy-
dostać właśnie w kierunku Piotrkówka i Życka. Do-
wództwo nad jazdą warszawskich powstańców z roz-
kazu Nadmillera objął jego adiutant Bartczak oraz
porucznik Szokalski. Powstańcy w liczbie około 200
ludzi zostali jednak dopędzeni w Życku przez armię
carską.

Siły rosyjskie, składające się z kozaków, huzarów
i dragonów, liczyły około 700 żołnierzy. Przez kilka

godzin trwała zacieka walka. Strona rosyjska poniosła
wielkie straty, gdyż na całym terenie walki znajdowały
się liczne płoty, zza których dogodnie mogli strzelać
powstańcy do nacierających Rosjan. Ocenia się, że
liczba zabitych i rannych Rosjan wynosiła około 100
ludzi. Polacy również stracili kilkudziesięciu powstań-
ców, ponad 10 dostało się do niewoli. Wielu spośród
powstańców potonęło w lodowatej wodzie przy prze-
prawie przez odnogę Wisły, aby wydostać się z okrą-
żenia grożącego zagładą całego oddziału powstań-
czego.

Oddział powstańczy po tragicznej bitwie pod Życ-
kiem udał się przez Juliszew, Grabie i Łąck do Kowala,
na teren Kujaw³⁴).

Powstańcy ziemi gostyńnińskiej wspólnie z innymi
powiatami Królestwa Polskiego walczyli z carskim
zaborcą w imię wolnej i niepodległej Polski. Ich walce
towarzyszyła bardzo znana na tym terenie pieśń, za-
czynająca się od słów:

W krawym polu srebrne płaszc,
Poszli w boje chłopcy nasze —
Hu ha, hu ha,
Krew gra, duch gra
Niechaj Polska zna,
Jakich synów ma³⁵).

PRZYPISY.

1. Czesław Wojciechowski, Powstanie styczniowe na tere-
nie powiatu gostyńnińskiego. Życie Mazowsza. Płock, nr 1
z 1935 roku s. 11.
2. J. w.
3. N. Zmichowska do Anny Kisielewskiej. Listy, t. III, s. 99.
4. Czas (gazeta) nr 3 z dnia 4 stycznia 1862 roku.
5. Czesław Wojciechowski, j. w.
6. Walery Przyborowski. Dzieje 1863 roku. Kraków 1897 r.,
t. I, s. 71.
7. Walery Przyborowski, j. w. s. 109, oraz Stanisław Zie-
liński, Bitwy i potyczki 1863—1864. Rapperswil 1913 r. s. 21.
8. Stanisław Zieliński j. w.
9. S. Heskett. Działania wojenne w Królestwie Polskim
w 1863 roku, Warszawa 1894 r., s. 242.
10. Czesław Wojciechowski, j. w. nr 2, s. 38, oraz czasopismo
„Zdrowie”, nr 1 z 1963 roku s. 10.
11. Czesław Wojciechowski, j. w.
12. Dziennik Powszechny, nr 58 z 12 marca 1863 roku.
13. Czesław Wojciechowski, j. w. nr 2, s. 39.
14. S. Heskett, j. w. s. 257.
15. S. Heskett, j. w. s. 257—258.
16. S. Heskett, j. w. s. 258.
17. Czesław Wojciechowski, j. w. nr 2, s. 39
18. Wiadomości z pola bitwy, nr 9 z 1863 roku; Czas, nr 90
głównie z 1863 r.
19. Stanisław Zieliński, j. w. s. 32.
20. Czesław Wojciechowski podaje, że pod Kunkami Rosjan-
ie napadli na oddział Orłowskiego, Stanisław Zieliński
podaje nazwę oddziału Dobrowolskiego.
21. Stanisław Zieliński, j. w. s. 32—33.
22. Jadwiga Prendowska, „Moje wspomnienia”, Kraków
1962 r. s. 363.
23. Czesław Wojciechowski, j. w. s. 40.
24. Stanisław Zieliński, j. w. s. 36.
25. j. w. s. 46
26. Czesław Wojciechowski, j. w. s. 40
27. Edmund Gallier, Trzy ustępy z powstania polskiego 1863—
1864. Poznań 1868 r., s. 89—95.
28. Dziennik Powszechny, nr 253 z 1863 r.
29. j. w.
30. Stanisław Zieliński, j. w. s. 50.
31. Czesław Wojciechowski, j. w. s. 40.
32. Stanisław Zieliński, j. w. s. 51.
33. Dziennik Powszechny, nr 292 i 293 z 1863 roku.
Stanisław Becchi (1828—1863), urodził się na Elbie, ucze-
stniczył w walkach o wolność i zjednoczenie Italii.
W sierpniu 1863 r. przybył do Warszawy i brał udział
w randze pułkownika w partyzantce na Mazowszu. Wzięty
do niewoli we wsi Bielno pod Włocławkiem mógł unik-
nąć śmierci, gdyby się ukorzył i poprosił o łaskę. Nie
uczynił tego: wolął zginąć jak bohater, niż żyć jak nie-
wolnik. Na dwie godziny przed śmiercią napisał wzrusza-
jący list do swej ciotki. Podaje go za Zbigniewem Za-
wadzkiem (Stolica, nr 9/795 z dnia 3 marca 1963 r. s. 14):
Włocławek, 17 grudnia 1863 — godzina 6 rano.
Moja droga Ciociu, a oto nadszedł ostatni dzień mojego
życia; pozostały mi tylko jeszcze dwie godziny życia,
ponieważ o ósmej mam być rostrzelany...
Przyjmijcie moja droga Ciociu błogosławieństwo umiera-
jącego dla was i dla całej rodziny oraz ostatni uścisk.
Wasz nieszczęśliwy bratanek — St. Becchi.
Warto jeszcze dodać, że Romuald Traugutt nadał żonie
i dzieciom bohaterskiego Włocha z Florencji obywatel-
stwo polskie.
34. Dziennik Powszechny, nr 293 i 297 z 1863 roku.
35. Słowa W. Pola. Za ich udostępnienie serdecznie dziękuję
p.p. prof.: Dworzyńskiej i Żelubowskiej. Jest to pieśń
śpiewana w obozie Jeziorańskiego. Przeniósł ją na te-
ren ziemi gostyńnińskiej Józef Łąkiński, który przed stwo-
rzeniem własnej partii w Gostyńnińskim walczył początko-
wo na terenie województwa sandomierskiego, gdzie dzia-
łała partia Jeziorańskiego.